

Nie lubię zabaw z dzieckiem – czy jestem zułą madką?



Przez jakiś czas nawet próbowałam. Wcale nie wyglądało to tak, że nie chciałam się angażować i z góry założyłam, że to nie dla mnie. Wręcz przeciwnie, miałam wyrzuty sumienia i biczowałam się ze świadomością, że dzieciństwo trwa krótko. To tylko kilka krótkich lat i już za chwilę, już za momencik moje dziecko nie będzie chciało się ze mną bawić.

A jednak prawda jest taka, że na te kilka słów oblewa mnie zimny pot, mam ciarki i najchętniej zapadłabym się pod ziemię. I muszę to dziś z siebie wyrzucić, bo mam jakieś takie dziwne przeczucie, że nie jestem w tym sama.

„Mamusiu, pobawisz się ze mną?”

Wiele mogę zrobić. Mogę okłaskiwać i chwalić prace plastyczne, mogę godzinami grać w planszówki. Z chęcią pójdę na długi spacer, pojeżdżę razem na rowerach, pokopię piłkę w ogródku. Mogę rozmawiać na różne tematy, zadawać pytania, objaśniać świat. Moje dziecko coraz częściej zadaje mi pytania o

znaczenie konkretnych słów, co jest dla mnie dodatkowym wyzwaniem lingwistyczno-umysłowym. Mogę iść do zoo lub do muzeum, mogę skakać na trampolinach. Uwielbiam czytać mojemu dziecku wybrane przez niego książki.

Ale na Boga, nie każcie mi kłaść się na podłodze, jeździć szaleńczo resorakami czy odgrywać role pluszakami. Wiem, że wiele z was oceni mnie jako **zuą madkę**, ale będę z wami zupełnie szczerza mówiąc, że nie sprawia mi to najmniejszej przyjemności.

Nie lubię zabaw z dzieckiem. Tyle w temacie.

I każda z nas ma do tego prawo. A takich jak my jest **prawie połowa rodziców w tym kraju**.

Podziwiam matki, które nie tylko potrafią wczuć się w tę zabawę i wejść w całości w ten dziecięcy świat, ale również sprawia im to przyjemność i odnajdują się w tym. Mam wrażenie, że to coś jak bycie lekarzem – trzeba mieć powołanie i zdolności. Są mamy, które godzinami układają klockowe światy, ryczą jak smoki i są księżniczkami na wieży. Na wrywki znają imiona wszystkich bohaterów bajek i piosenki tytułowe. Uwielbiają babrać się w ciastolinach, plastelinach i wszelkich piaskach kinetycznych. Te same mamy chodzą za swoimi dziećmi krok w krok po placu zabaw, organizując im sposoby na zabawę i angażując w to pół podwórka.

Mam dla tych matek ogromny szacunek i podziw, że im się chce.

Ale to nie dla mnie.

Unikam takich zabaw jak ognia. Muszę nagle pójść do toalety. Wpada mi zlecenie na ostatnią chwilę. Muszę się napić herbaty. Muszę gdzieś zadzwonić. Sprawdzić maile. *To może włączyć Ci jakąś długometrażówkę?*

Nie lubię zabaw z dzieckiem. To nie znaczy, że go nie kocham, że nie spędzam z nim czasu, że z nim nie rozmawiam. Chodzi po prostu o zabawę.

Nie czuję, że coś tracę. Tak samo nie czuję, że coś straciłam, bo moja mama nie bawiła się ze mną. Mój syn jest jedynakiem tak samo jak ja i mam świadomość, że w jego przypadku, tak samo jak w moim, samodzielna zabawa może nauczyć go niezależności i samodzielności. Zawsze też powtarzam, że nudzenie się również jest sztuką, która pomaga wyzwolić pokłady kreatywności.

To przerażające uczucie...

...patrzeć, jak dziecięca buzia z dnia na dzień się zmienia i dojrzewa. Jak szybko dzieciństwo przemija i zostawia nas tylko ze wspomnieniami. Będziemy tęsknić za tymi buziami, za wszystkimi przytulaskami, rozmowami, za miękkością policzków i lepkością małych łapek. Kochajmy nasze dzieci z całych sił póki jest na to czas, bo kiedyś przyjdzie moment, że wyprowadzą się od nas, rozpoczną własne życie, założą swoje rodziny.

I wtedy będę tęsknić. Będę tęsknić za rozmowami, za przytulaniem, za spacerami, wspólną jazdą na rowerze, planszówkami, czytaniem do snu.

Ale za zabawą nie będę tęsknić.



Uwielbiam, kiedy moje dziecko skarży mi się, że się nudzi.

Zupełnie tak jakby ktoś, kto w piątkowy wieczór stoi przed zlewem pełnym brudnych garów znał sposoby na dobrą zabawę.

@MOTHERATORKA